

JACEK ZAUCHA
81-355 Gdynia
ul. Migąły 29/13

Gdynia 20.10.89r.

Szanowny Druh
Jerzy Bukowski
M.Reja 28/5
31-026 KRAKÓW

Jestem bardzo wdzięczny za szybkie udzielenie mi odpowiedzi na wyszczególnione w moim poprzednim piśmie wątpliwości oraz za przesłanie listu otwartego. Nie chcę nadużywać czasu Druha poprzez nadmierne przedłużanie naszej korespondencji tym niemniej czuję się w obowiązku przekazać Druhowi /z prośbą o zapoznanie z moim listem druha Wojtka/ kilka moich zdaniem istotnych uwag:

1. Jeśli zbyt ostro zabrzmiała uwaga o partykularyzmach jest mi przykro gdyż nie miałem chęci nikogo obrazić. Nasunęła mi się ona po lekturze fragmentu Druha listu dotyczącego teleksów do WE. List otwarty nie wyjaśnia przyczyn rezygnacji Druha i dh Wojtka z ZHR. Jeśli więc nie ambicja, a są ludzie różnej klasy jak Druh sam pisał, to proszę serdecznie o wyłączenie mi owych przyczyn, szczególnie ważne wydaje mi się to w przypadku dh Wojtka gdyż obecnie nie rozumiem tego co się dzieje. Wojtek udzielał wspaniałego, wyważonego wywiadu o harcerstwie, a potem zaraz odciął się od ZHR. Bardzo mi zależy na poznaniu przyczyn decyzji Druhów gdyż chcę sobie wyrobić sąd na temat tego co się dzieje w mojej organizacji.

2. Tajemnicą poliszynela i krążącą po harcerskim świecie plotką jest, iż przyczyną niechęci współpracy Komitetu z pozostałymi organizacjami alternatywnego harcerstwa^{jest} przekonanie Komitetu o wyłączności ZHP w stosunku do symboli i nazwy. Proszę uprzejmie by Druh jako Rzecznik Prasowy Komitetu wyjaśnił mi tę kwestię i jeśli to możliwe dodatkowo skomentował uchwałę Komitetu z czerwca tego roku w sprawie paragrafu 46. Zagadnienia te są dla mnie niezwykle ważne bym mógł określić mój stosunek do treści Listu otwartego sygnowanego przez Druha i dh Wojtka.

3. Druga część listu otwartego choć bardzo nośna zawiera jednak przede wszystkim truizmy. Przecież już samej intencji ustawy o współdziałaniu ze Zjazdu ZHR wynika, iż ZHR widzi przyszłość harcerstwa w scaleniu jego różnych odłamów pod warunkiem zbieżności idei i praktyki wychowawczej. ZHR zresztą zjednoczył już teraz wiele odłamów rozproszonego i zatomizowanego harcerstwa alternatywnego. Jasnym jest, że jeśli sytuacja w kraju będzie nadal postępowała w tym samym kierunku próby te zostaną podjęte w stosunku do ZHP. Zamiast przedstawionej przez Druhów wizji ja oczekiwałbym konkretów. Podstawowe pytanie dotyczy czasu rozpoczęcia działań "oswajania tego co w ZHP dobre". Potrzebna byłaby mi konferencja, dyskusja czy zaczynać już, czy też

poczekać aż "odcięcie" etatów, brak lukratywnych możliwości awansu partyjnego spowoduje odejście z harcerstwa ludzi przypadkowych i wręcz mu szkodzących i to głównie z niższych szczebli. Potrzebna mi jest także odpowiedź na pytanie czy jesteśmy w stanie przejąć, tzn skierować na właściwe tory ogromnie bezwładną masę ZHPowskiego grona instruktorskiego, które nie jest złe tyle tylko, że nie rozumie i nie jest w stanie zrozumieć istoty harcerstwa, o czym mówił Wojtek w swym wywiadzie. Jeśli jesteśmy w stanie to uczynić, trzeba opracować taktykę działań. List otwarty niczego nie załatwi, może przynieść jedynie szkodę w postaci nieskoordynowanych i chaotycznych poczynań. Bo jeśli mamy odzyskać całość harcerstwa trzeba to uczynić mądrze i ze sporymi szansami na sukces.

4. Dane Druha, na których oparł Druh swój sąd o sabotowaniu działań kierownictwa Ruchu są całkowicie fałszywe. Środowisko Trójmiasta było lojalne do wybranych, zresztą jego głosami władz, pomimo, iż popełniały one szereg błędów. Byliśmy lojalni choćby podczas słynnej Rady z udziałem St. Czopowicza hm. Podstawowy błąd dotyczy kunktatorstwa. Tylko środowisko gdańskie domagało się wersji listu ujawniającej organizację i zachęcającej do wstępowania do RHR. Niestety byliśmy w tym heroicznym boju o uratowanie Ruchu osamotnieni. Przeszła wersja listu znacznie bardziej umiarkowana, definiująca prawdziwe harcerstwo, ale nie wspominająca o istnieniu jego organizacji. Czy można się dziwić, iż nie chcieliśmy przyłożyć gwoźdźca do trumny tj. do zagłady Ruchu? Ale byliśmy lojalni i list w naszym imieniu podpisał Maciej Lisicki. Kierownictwo Ruchu zrobiło wiele w sferze ideowo-programowej. Gorzej było z codzienną szarą pracą metodyczną i zrozumieniem potrzeb harcerzy. W efekcie z RHR zaczęli odpływać najbardziej aktywni. Obserwowaliśmy to także w Gdańsku. Kierownictwo nie miało perspektywy ogólnopolskiej lecz patrzyło przez pryzmat lokalnych, środowiskowych doświadczeń. W końcu pozostało na placu boju same, a największe środowiska odeszły z Ruchu. Gentelmeni o fakty się nie spierają a rozpad Ruchu i oddstawanie władzy Ruchu od ogólnopolskich dóbr stanowiąc w 1988r. fakt historyczny. Oczywiście nie umniejsza to zasług Ruchu wymienionych w liście Druha. Uważam jednak, że jeśli pisać to o obu stronach medalu lub też starać się wyważać wyrażane publicznie sądy.

5. Ostatnią próbę uratowania Ruchu podjeliśmy w Rising Sun przyjmując propozycję dh J. Parzyńskiego przejęcia ciężaru kierowania RHRem. Gdyby to się udało nie byłoby dziś owej atomizacji, nad którą Druh tak ubolewa. Niestety nasze usiłowania zostały storpedowane przez tych samych instruktorów, którzy wcześniej popierali ów sanacyjny projekt. Zostaliśmy wystawieni do wiatru, zmarnowano nasze wysiłki i zaprzepaszczone Ruch. Jeśli więc szuka Druh winnych proszę nie zapominać i o tym wątku. A najlepiej, ponawiam swą sugestię zestawmy, ową niezbyt klarowną sprawę historykom, a kontynuujmy to co w Ruchu było dobre.

6. Cieszę się, że list otwarty nie będzie czytany w WE. Dobrym dla niego forum jest "Czuwajmy", natomiast co do prasy katolickiej mam pewne obiekcje. Ponawiam swoją wątpliwość, że przeciętny czytelnik nie zrozumie meritum sprawy, lecz wyniesie przekonanie o skłóceniu alternatywnego harcerstwa. Tekst listu otwartego dotyczy głównie specjalistów.

7. Nie rozumiem stwierdzenia Druha, że sprawy organizacyjno-formalne mają charakter merytoryczny. Czy o sensie harcerstwa decyduje istnienie lub brak praw wyborczych de facto jeszcze nie działającego KPH. Czy wychowujących do tych samych idei może dzielić istnienie dwóch głównych kwater?. Być może ludzie patrzący z zewnątrz uznaliby dających pozytywną odpowiedź na owe pytania za szaleńców. Sprawy powyższe wymagają po prostu dogrania ze względu na różne doświadczenia poszczególnych grup harcerskich i osobiście dopuściłbym ich regionalną dowolność, przy założeniu pewnego wzorca docelowego, do którego dążymy. Proszę więc by Druh był łaskaw mi wyjaśnić na czym polega merytoryczność owych różnic.

8. Ostatnia moja prośba dotyczy wyjaśnienia kontrowersyjności listu dh. Stanowskiego. Przecież nie ma tam koncepcji działania od zera.